

(II Romanista - P.Torri) W środę będziemy wiedzieć. Najpóźniej w czwartek. Dowiemy się kto będzie nowym dyrektorem sportowym Romy. Czy też czy będzie ich dwóch. Czy też będzie jeden inny niż aktualny, Ricky Massara, który po szybkiej dymisji Monchiego został promowany do roli numeru jeden. I dziś wyląduje po dziewięciu godzinach lotu w Bostonie, w domu Jamesa Pallotty.

Leci sam do Massary. Tym razem w planach nie ma żadnego zaplanowanego spotkania na szczycie kierownictwa Giallorossich jak zdarzyło się kilka razy w przeszłości. Mauro Baldissoni zostanie w Rzymie, zajmując się odyseją zwaną stadionem, CEO Fienga również, także dyrektor handlowy Calvo (spotkanie z Pallottą przewidziano na przyszłe tygodnie. Jasnym jest zatem, że w centrum spotkania prezydenta z Massarą znajdzie się przyszłość dyrektora sportowego. Jasne, będą rozmawiać też o tym co zostało zrobione odkąd odszedł Monchi, o tym co trzeba będzie zrobić w mercato zakupowym i sprzedażowym, budżecie, odnowieniach umów, zmniejszeniu poziomu wynagrodzeń, projektach w przypadku awansu i braku awansu do Ligi Mistrzów. I będzie to rozmowa nie w cztery oczy, ale również w obecności (niekoniecznie fizycznej) Franco Baldiniego, ulubionego doradcy prezydenta, menadżera, który jest nadal najbardziej wysłuchiwanym przez właściciela klubu. I to może oznaczać scenariusze inne od tych aktualnych.

Pierwszy scenariusz

Niektóre, wykwalifikowane głosy z Trigorii sugerują stawianie na przybycie Luisa Camposa, również wbrew opinii niektórych dosyć ważnych menadżerów, którzy mają biura w Trigorii lub w nowej siedzibie w dzielnicy Eur. Te same głosy twierdzą, że Portugalczyk, obecnie pracujący w Lille jako konsultant zewnętrzny (jest opłacany z procentów z transferów i ma swoją rezydencję w Montecarlo), może zmaterializować swoją pracę w roli zewnętrznej ze szczególnym okiem na mercato międzynarodowe, wiedząc, że może liczyć na globalną siłę Jorge Mendeza (mówią, że Campos jest jego człowiekiem), jednego z królów mercato ostatnich lat (Cristiano Ronaldo, by wymienić jedno nazwisko), menadżera, który porusza się po innych wymiarach, pracując z trenerami i piłkarzami, ale prowadząc też z cienia kluby, które powierzają się jemu (w przeszłości Monaco, Valencia, teraz Lille). Wydaje się, że na takie rozwiązanie naciska Franco Baldini. I Pallotta, który spotkał się z Portugalczykiem kilka tygodni temu w USA został podbity przez kompetencje Camposa. Jeśli taki byłby scenariusz, obiektem spotkania z Massarą byłoby przekonanie włoskiego dyrektora do zaakceptowania wspólnej dyirekcji sportowej: ty drogi Ricky włoski rynek, Campos międzynarodowy. Massara zaakceptuje taką sytuację? Po odpowiedzi odsyłamy do scenariusza trzeciego.

Drugi scenariusz

Zapomnijcie o tym wszystkim co właśnie napisaliśmy. Campos zostaje tam gdzie jest czy też wybiera pójście gdzieś indziej, pełne uprawnienia ma Massara z rolą w pierwszym szeregu Tottiego (kolejny element, którego nie można lekceważyć,

biorąc pod uwagę niezbyt sielankowe relacje z Baldinim), który od dłuższego czasu domaga się bardziej operacyjnej roli, zwłaszcza jeśli chodzi o wybory piłkarskie. Massara, z tego co wiemy, powiedział, że jest gotowy przyjąć w pierwszej osobie odpowiedzialność za budowę nowej Romy, zdolnej do zapomnienia o tej, którą widzieliśmy w tym sezonie. Na pewno aktualny dyrektor sportowy jest gotowy zaproponować Pallotcie plan A, który przewiduje awans do Ligi Mistrzów, plan B przy ewentualności spadku do Ligi Europy i również plan C, mamy nadzieję, że nie, w którym w przyszłym sezonie będziemy zmuszeni oglądać europejskie puchary w telewizji. Alternatywne plany, które według Pallotty były przyczyną rozvodu z Monchim.

Trzeci scenariusz

Jeśli jednak Massarze zostanie przedstawiony plan numer jeden, jaka będzie jego odpowiedź? Ciężko, choć nie można tego wykluczyć, że menadżer zdecyduje się złożyć dymisję w momencie przyjścia Camposa (czy kogoś innego). To mało prawdopodobne hipotezy, ale które trzeba brać pod uwagę, nawet jeśli Massara czuje się dobrze w Romie i nie ma zamiaru odchodzić. Może jednak być zmęczony zewnętrznymi doradcami, biorąc też pod uwagę to jak skończyli jego poprzednicy. Wydaje się jednak, że w Trigorii chyba o tym zapomnieli.

Autor: abruzzo